

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
rocznie 26 K. 40 h. z 2-raz. 32 K. 00 h.
kwart. 6 K. 60 h. wysyłką 8 K. 00 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz pe-
titowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadstawane za wiersz garmondowy
lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych Numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Związek galicyjskich Kas oszczędności.

Lwów, 26 maja.

Wczoraj przed południem toczyły się we Lwo-
wie w sali posiedzeń galic. Kasy oszczędności obrady
zwyczajnego walnego zgromadzenia „Związku
galic. kas oszczędności“.

Obrady zgromadzenia zajął dyrektor dr. Ste-
czkowski. W krótkim przemówieniu zaznaczył
przedewszystkiem, że do Związku galic. kas oszczę-
dności przystąpiło dotychczas 27 galic. Kas oszczę-
dności, poczem wyraził nadzieję, że i reszta galic.
Kas oszczędności w liczbie 16 przystąpi niebawem
do Związku, gdy się przekonają, jak wielkie są ko-
rzyści z solidarnego działania pokrewnych instytucyj
i gdy rozprószone zostaną obawy co do zbyt zna-
cznego obciążenia wydatkami na cele Związku.

Dr. Steczkowski wspominał następnie o zasłu-
gach dyrektora Słęka z Krakowa, który w roku
bieżącym kończy 35 lat chlubnej służby i wyraził
żał, że zły stan zdrowia nie pozwolił dyr. Słękowi
wziąć udziału w obradach Związku.

Zgromadzeni przez powstanie uczcili zasługi
dyr. Słęka, poczem na wniosek dyr. Steczkowskiego
wybrano przewodniczącym zgromadzenia dra Walen-
tego Staniszeńskiego, syndyka krakowskiej
Kasy oszczędności.

W obradach bierze udział jako komisarz rzą-
dowy radca namiestnictwa p. Czeżowski.

Z porządku dziennego miano przystąpić do
wyboru 7 członków wydziału Związku i 3 członków
komisji kontrolującej. Sprawę tę załatwiono na ra-
zów w ten sposób, iż wybrano komisję-matkę, zło-
żoną z 3 członków, w skład której weszli pp. Ni-
korowicz, Michnik i Aywas.

Z kolei syndyk galic. Kasy oszczędności dr.
Dąbrowski referował wniosek komitetu organi-
zacyjnego na oznaczenie wysokości wkładek. Wnio-
sek ten zmierza do tego, by ustanowiono trzy ka-
tegorie wkładek, a mianowicie: Kasy oszczędności,
które mają czystego zysku ponad 20.000 kor. płaci-
łyby tytułem wkładek do Związku 300 kor., rocznie;
Kasy oszczędności, mające czystego zysku ponad
5.000 kor. rocznie, płaciłyby 200 kor.; trzecia
wreszcie kategoria Kas oszczędności, mających po-
niżej 5000 kor. czystego zysku, płaciłyby tylko 100
kor. rocznie.

Nad wnioskiem tym rozwinęła się obszerna dy-
skusja, w której zabierało głos wielu mowców.

Między innymi p. Ingwer z Tarnopola żądał,
by wysokość wkładek oznaczyć według procentu czy-
stego zysku w poszczególnych Kasach oszczędności.

Dr. Steuermann z Sambora postawił znowu
wniosek, ażeby ustanowić tylko *maximum* wkładek,
natomiast poruczyć wydziałowi Związku ustanowienie
wysokości wkładek w granicach między *minimum*
statutowem a *maximum* uchwalicie się mającym w sto-
sunku procentowym do czystego zysku w poszcze-
gólnych Kasach oszczędności, należących do Związku.

W głosowaniu przyjęto wniosek dra Steuerman-
na, wobec czego inne wnioski, jak referenta i p.
Ingwera, upadły.

Następnie postawił dr. Steuermann wniosek,
by *maximum* wkładek wynosiło 1000 kor. rocznie,
dr. Zwiklicer z Dobromila znowu wniósł by *maxi-
mum* to wynosiło tylko 500 kor. rocznie.

W głosowaniu przyjęto wniosek dr. Zwiklicera.
W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono pre-
liminarz wydatków Związku galic. kas oszczędności
na r. 1902/903 w kwocie 3.800 kor. a mianowicie:
1) sekretarz i redakcja 1.000 kor.; 2) druki i por-
torya 500 kor.; 3) koszta druku i wydawnictwo mie-
sięcznika informacyjnego 800 kor.; 4) koszta podró-
ży i dyety członków wydziału na trzy posiedzenia
w roku 1.500 kor.

Z kolei na wniosek p. Ossolińskiego
z Bochni uchwalono wysłać do prezydium Zjazdu
czeskich kas oszczędności, obradującego równocze-
śnie w Pradze, następujący telegram:

„Pierwsze walne zgromadzenie Związku galic.
kas oszczędności przesyła równocześnie dziś obradu-
jącemu walnemu zgromadzeniu Związku czeskich kas
oszczędności braterskie pozdrowienie i życzenia wy-
datnej pracy“.

Następnie dyr. Gołąb z Wadowic wygłosił
dłuższy referat o regulatywie z r. 1844 (pupilarne
bezpieczeństwo książeczek wkładkowych); wzajemna
lokacja między Kasami oszczędności; pożyczki
wekslowe a skup weksli; wyjaśnienia z kont wklad-

kowych). Referat swój zakończył dyr. Gołąb wni-
oskiem, by wydział Związku przeprowadził rewizję
regulatywy z r. 1844 i wzorowego statutu Kas
oszczędności i wystąpił z nowym wzorowym statu-
tem Kas oszczędności, odpowiadającym obecnym
stosunkom ekonomicznym i finansowym.

Po krótkiej dyskusji wniosek ten uchwalono.

Dyr. Nikorowicz referował następnie o ra-
chunkach bieżących w Kasach oszczędności. Referent
skreślił po krótko działalność Kas oszczędności
w Wiedniu i Pradze, mówił dalej o użyciu kapitału
wkładkowego na zaliczki na papiery wartościowe,
o pupilarnym bezpieczeństwie, o stosunku procentu do
dobroci weksli, o wyższości i większej pewności zali-
czek nad lokacją w papierach wartościowych i o tru-
dności konkurencji z Bankiem austro-węgierskim
i innymi zakładami finansowymi, które udzielają kre-
dytu w rachunku bieżącym.

Podniosłszy następnie, że główny interes bier-
ny Kas oszczędności polega na rachunkach bieżą-
cych i że regulatyw dla Kas oszczędności wcale nie
wyklucza tych rachunków bieżących, postawił w koń-
cu dyr. Nikorowicz następujący wniosek:

„Poleca się wydziałowi Związku galic. Kas
oszczędności wypracowanie i wniesienie do minister-
stwa spraw wewnętrznych memoriału w sprawie
dopuszczenia w Kasach oszczędności zaliczek w ra-
chunku bieżącym na papiery wartościowe o pupilar-
nym bezpieczeństwie i zainicyowanie wprowadze-
nia tej zmiany do statutów Kas oszczędności
w Galicyi.“

Wniosek ten uchwalono bez dyskusji.

Z porządku dziennego dyr. Ossoliński, re-
ferując o opodatkowaniu Kas oszczędności, zako-
ńczył swe przemówienie rezolucją, by wnieść równo-
brzmiącą petycję z ową uchwałą dnia 22 wrze-
śnia 1901 na walnem zgromadzeniu niższo-austriackiego
Związku kas oszczędności w Wiener-Neu-
stadt a zmierzającą do zniesienia podatku zarobkowe-
go, rentowego, należności ekwiwalentowej, ograni-
czenia względnie usunięcia opodatkowania funduszy
przeznaczonych na cele dobroczynne i zmodyfikowa-
nia § 98 ustawy podatkowej.

Po krótkiej dyskusji rezolucję tę uchwalono
a nadto przyjęto wniosek p. Paszkowskiego
z Trembowli o utworzenie w Związku galicyjsk. kas
oszczędności biura, któreby udzielało Kasom oszczę-
dności w sprawach podatkowych porady prawnej i
starło się o szybsze załatwianie rekursów podatko-
wych, wniesionych przez te Kasy.

Następnie dokonano wyboru 7 członków wy-
działu Związku i 3 członków komisji kontrolującej.

W myśl propozycji komisji-matki wybrani zo-
stali członkami wydziału pp. Michał Gołąb z Wa-
dowic, Józef Ingwer z Tarnopola, Józef Skupnie-
wicz z Kołomyi, Adolar Ossoliński z Bochni,
dr. Walenty Staniszeński z Krakowa, dr. Jan
Kanty Steczkowski ze Lwowa i Józef Strzy-
żowski z Krakowa.

W skład komisji kontrolującej weszli pp.:
Franciszek Bogucki z Brzeżan, dr. Paweł Dą-
browski i Antym Nikorowicz ze Lwowa.

Następnie dyr. powiatowej Kasy oszczędności
w Krakowie, p. Strzyżowski, wygłosił dwa referaty o
rachunkowości w mniejszych Kasach oszczędności
i o ułatwieniach przy wyrabianiu drobnych pożyczek
hipotecznych, poczem postawił następujące dwie re-
zolucje, przyjęte przez zgromadzenie bez dyskusji.

Rezolucje te brzmią:

1) Odnieść się do Wydziału krajowego z prośbą
o ustanowienie nagrody konkursowej za najlepszy
podręcznik dla powiatowych mniejszych Kas oszczę-
dności. Obok wiadomości podatkowych i należności-
owych, mających związek z kasami winien podręcznik
obejmować: a) wzorowy system książkowości
z uwzględnieniem łatwej rachunkowości i przejrzystej
(odpowiednio do istniejącej w związkowych stow-
warzyszeniach zaliczkowych), b) wzory wszelkich
druków i podań, potrzebnych dla kas.

2) Uznając, że tani kredyt dla włościan, upra-
wiany przeważnie przez powiatowe Kasy oszczędn-
ości, polega nie tylko na umiarkowanej stopie procen-
towej, ale i na możliwym umniejszeniu kosztów,
połączonych z uzyskaniem pożyczki, zaleca Zwią-
zek delegatów, aby zarządy Kas same zajmowały
się przeprowadzeniem pożyczki za drobną opłatą
ponad gotowe wydatki i aby wogóle skierowały sta-
ranność w umniejszeniu i zaoszczędzeniu kosztów,
połączonych z uzyskaniem pożyczki. Zalecić wydzia-
łowi, aby należytą baczność zwrócił na ten kieru-
nek kredytu.

W końcu uchwalono wniosek p. Paszkowskie-
go o polecenie wydziałowi Związku zastanowienia
się nad tem, czy fundusze emerytalne, lokowane do-
tychczas w rozmaitych papierach wartościowych, nie
mogłyby być lokowane na przeszłość na książeczki
wkładkowe związkowych Kas oszczędności, lepiej
gwarantowanych od instytucyj bankowych.

Po wyrażeniu obecnym delegatom kilku słów
gorącego podziękowania za współdziałanie w obradach,
zamknął przewodniczący dr. Staniszeński o godzinie
1:45 po południu obrady walnego zgromadzenia.

Z sali obrad.

Lwów, 26 maja.

Zgromadzenie kolejarzy odbyło się wczoraj
w teatrze „Rozmaitości“ pod przewodnictwem dra
Diamanda. Socjalną politykę na kolejach referował
p. Taub z Wiednia. W dłuższym przemówieniu przed-
stał on reformy, jakie zaprowadzono na kolei
w stosunkach robotniczych. Reformę rozpoczął min.
Biliński, stabilizując część robotników kolejowych.
Od tego czasu nic nie zrobiono dla robotników;
a powodem tego, że robotnicy nie są zorganizowani.
Wreszcie zaznaczył p. T., że w grudniu zwołany
będzie kongres kolejarzy, na którym nastąpi zorga-
nizowanie wszystkich robotników kolejowych. Nastę-
pnie przemawiał p. Kurowski z Krakowa, który we-
zwał robotników do popierania projektu ustawy z r.
1897 i postawił wniosek, jednogłośnie przyjęty, przy-
stąpienia robotników kolejowych do organizacji.

Przemawiał jeszcze dr. Diamand, wzywając
robotników do żądania szerszych praw politycznych
i do popierania kandydatów partii soc. dem. przy
wyborach do Rady m. Na tem zamknięto zgroma-
dzenie.

Zgromadzenie murarzy odbyło się wczoraj
w hali muzycznej na placu wystawowym pod
przewodnictwem tow. Bruśniaka. Przed dwoma ty-
godniami wnieśli robotnicy budowlani: murarze,
kamieniarze i cieśle memoriał do swych pryncypa-
łów, by w wynagradzaniu robotników trzymali się
ściśle cennika z roku 1893 (uchwalonego po pierw-
szym strajku).

Ponieważ pryncypałow nie odpowiedzieli na
ten memoriał, robotnicy uchwalili strajk.
Przemawiali pp. Żelazkiewicz, Wityk i Eichelber-
ger, starając się robotników odwieść od tego sta-
nowczego kroku.

Rozgoryczeni robotnicy nie odstąpili od straj-
ku i uchwalili go w zasadzie, a na wniosek p. Wi-
tyka wybrano komisję, złożoną z pp. Wityka, Ze-
laskiewicza, Eichelbergera i Kornmana, która ma
się dziś udać na budowy, zbadać, gdzie robotnicy
pracują, a następnie zdać sprawę robotnikom, któ-
rzy się w tym celu zgromadzą w „Ogniwie“ dziś o
godz. 8 rano. Tam też postanowią robotnicy, co da-
lej robić.

— „Kasa chorych drukarzy“. W sali stow.
„Gwiazdy“ odbyło się wczoraj Zgromadzenie duka-
rzy lwowskich, na którym przyjęto do wiadomości
zlikwidowanie „Kasy chorych drukarzy, lit. i t. p.“
i przystąpienie do „Kasy chorych miasta Lwowa“.
Pozostała gotówka w kwocie 149 k. 52 h. rozdzie-
lono w ten sposób, że dwom od dłuższego już czasu
chorym członkom „Kasy“ uchwalono po 50 kor. jako
zapomogę, resztę zaś oddano na remunerację dla
przewodniczącego i kursora zlikwidowanego stowa-
rzyszenia.

Sytuacja.

(Dep. „Słowa Polskiego“).

Wyjazd ministrów austr. do Pesztu.

Wiedeń. Prezydent gabinetu, dr. Koerber
minister skarbu, dr. Boehm-Bawerk, minister
handlu dr. Call i szef sekcji dr. Stribal wyje-
chali do Budapesztu, aby prowadzić w dalszym ciągu
rozkowania z rządem węgierskim. Z Pesztu powrócą
ministrowie do Wiednia dopiero we środę.

Konferencje.

Wiedeń. Na zaproszenie prezydenta gabinetu
dra Koerbera, reprezentanci klubu czeskiego, postę-
wie dr. Pacak i dr. Kramarz, odbyli z nim w so-
botę konferencję, która trwała przeszło dwie godzi-
ny. W konferencji wziął także udział minister, dr.
Rezek.

Przełożenie klubu młodocześnie wystoso-

wało do wszystkich posłów czeskich wezwanie, aby nie omieszkał przybyć do Wiednia i wziąć udział w posiedzeniach Izby dnia 30 i 31 bm.

Podziemna i urzędowa Rosya.

(Depesze „Słowa Polskiego“.)

Spisek na życie Pobiedonoscewa.

Berlin 26 maja. Donoszą tu że oberprokurator Św. Synodu Pobiedonoscew uciekł formalnie z Wiesbadenu, gdyż tamtejsza policja wpadła na trop zorganizowanego spisku na jego życie.

Z więzień rosyjskich.

Berlin. W przepelnionych więzieniach m. Moskwy wybucha epidemia. Na Syberyę zesłano nie 95 studentów, jak doniosły urzędowe depesze, lecz 300 studentów.

W więzieniu w Tagonce znajdują się również: lekarz wojskowy Anosow i wielu podoficerów.

Z tegoż więzienia uciekła w połowie maja sprawczyńi zamachu na oberpoli majstra Trepowa: Eugenia Allart.

Biczowanie na śmierć.

Berlin. Gubernator charkowski ks. Obolenski nakazał osobiście w miejscowości Wołodacz 15 chłopów wyprowadzić z więzienia i dla odstraszającego przykładu na śmierć oświeżyć.

Przy tej sposobności kozacy popuścili wodze „szerokiej naturze“ i w formalnym napadzie wściekłości cały dobytek chłopów zniszczyli, gwałcąc kobiety.

W innej znowu miejscowości rzekł Obolenski do biczowanych chłopów: „Trzydzieści nahałek macie za rabunek, a teraz jeszcze dostaniecie drugich trzydzieści odemnie, jako dodatek“.

Formalna nominacya.

Berlin. *Localanzeiger* donosi, że nominacya Swerowa naczelnikiem zarządu prasowego jest tylko formalną, gdyż minister Plewe chce sam pozostać szefem tego zarządu.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 26 maja.

Katastrofa w kopalniach boryslawskich.

Borysław. Przybył tu urzędnik inspekcyjny górniczego starostwa z Krakowa, radca Holobek, dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie znanej katastrofy.

„Wielkopolanin“ oskarżony przez firmantów hakaty.

Poznań. Kennemann i Tiedemann wytoczyli redaktorowi *Wielkopolanina* proces o obrazę honoru.

Kardynał Puzyna w drodze do Rzymu.

Kraków. Książę biskup krakowski ks. kardynał Puzyna w podróży do Rzymu zatrzyma się w jednej z miejscowości nad Adryatykiem, a do Rzymu przybędzie na konsystorz papieski, który odbędzie się 9 czerwca. Ks. kardynałowi towarzyszy kanclerz ks. kanonik Bandurski.

Sprzedawczyki.

Poznań. Komisya kolonizacyjna kupiła w Wilczu pod Koronowem folwark p. Frydrychowicza około 2000 morgów mający, folwark p. Dąbrowskiego o obszarze 800 morgów i folwark p. Ziglaka około 350 morgów.

Echa gry hazardowej w Jockey-klubie.

Wiedeń. Poseł Mikołaj Szemere wniósł prośbę do tronu o zniesienie potwierdzonego już przez II. instancję wyroku co do wydalenia go z granic Austrii. Jednocześnie zażądał wstrzymania wyroku aż do załatwienia tej prośby. Temu żądaniu uczyniono zadość.

Odstonienie pomników.

Grac. Wczoraj odbyło się tu odstnienie pomnika, wzniesionego dla żołnierzy styryjskich, którzy zginęli podczas okupacji Bośni.

Lino. Odstoniono tu pomnik poety i pedagoga Wojciecha Stiftera w obecności ministra Hartla i przedstawicieli władz. Pomnik jest dziełem dłuta rzeźbiarza wiedeńskiego Rathauského. (Wojciech Stifter ur. się 27 paźdź. 1805 r., umarł w r. 1865).

Podróże cesarza.

Budapeszt. Cesarz wyjeżdżał wczoraj do Gödöllő; wieczorem wrócił do Pesztu. We wtorek wieczorem wyjeżdża cesarz z Budapesztu do Wiednia.

Rocznica komuny.

Paryż. Z powodu rocznicy upadku komuny, udały się deputacje Towarzystw socjalistycznych na cmentarz, aby złożyć wieńce na grobach pochowanych tam komunardów. Kilka osób aresztowano. Jeden wieńiec skonfiskowano z powodu napisu, umieszczonego na jego szarfach.

Dar Loubeta na ofiary Martyniki.

Paryż. Prezydent Loubet ofiarował dla ofiar katastrofy na Martynice 100.000 fr.

Wyrok w serbskim procesie o zamach stanu.

Belgrad. W procesie o zamach Alawanticza zapadł już wyrok. Oskarżony Szrk skazany został na 15 lat ciężkiego więzienia, Franciszek Eckstein na pięć lat Paweł Werner i Franciszek Samotny na 3 lata ciężkiego więzienia każdy. Czterech strażaków i komendant straży skazani na 7 lat ciężkiego więzienia, inni oskarżeni na ciężkie więzienie od lat 7 do 5.

Szach perski nad Arnem.

Rzym. Szach odjechał wczoraj do Florencji. Na dworcu pożegnali go król i hr. Turyni. Ludność witała owacyjnie szacha i króla.

Miasto zniszczone przez wulkan.

Forte de France. Wulkan Pelée był onegdaj dość spokojny; wczoraj natomiast zaczął wyrzucać błoto i muł rozpalony i zniszczył na szczętu tę część miasta Basse Pointe, które jeszcze były ocalały z poprzedniego wybuchu. Na stokach góry widać nowe głębokie zarysowanie.

Trzęsienie ziemi w Gwatemali.

Paryż. Według depeszy z Gwatemali trzęsienie ziemi, trwające 45 sekund, zniszczyło do szczętu miasto Queraltenango. W mieście Gwatemali trzęsienie ziemi nie wyrządziło wielkich szkód, tylko dwa kościoły są bardzo uszkodzone.

Eksplodya.

Wiktorya (ang. Kolumbia). W kopalniach węgla około Ferme zdarzyła się straszna eksplozya, przyczem zginęło 170 ludzi.

36 rocznica rządów króla rumuńskiego.

Bukareszt. Uroczystości z okazji 36 rocznicy rządów króla Karoia zakończyły się wczoraj. Przy tej sposobności poświęcono 36 nowych sztandarów wojskowych.

Zamknięcie skupczyny serbskiej.

Belgrad. Sesa skupczyny została zamknięta w sobotę ukazem królewskim, odczytanym w obu Izbach. Wieczorem w pałacu królewskim odbyła się pod przewodnictwem króla konferencya wybitnych posłów i senatorów, przychylnych rządowi. Na konferencyi tej obradowano nad sytuacją polityczną i parlamentarną.

Zwołanie Izb francuskich.

Paryż. Dziennik urzędowy ogłasza dekret, zwołujący Izbę poselską na dzień 1 czerwca, a senat na dzień 3 czerwca.

Nowy ambasador Hiszpanii w Wiedniu.

Madryt. Villa Urutia mianowany został ambasadorem hiszpańskim w Wiedniu.

Mowa Rosebery'ego.

Londyn. Lord Roseberry przemawiał wczoraj na bankiecie partii liberalnej i oświadczył się za wolnym handlem. W sprawie pacyfikacji poł. Afryki zauważył, że ma nadzieję, że przy tej sposobności okaże rząd prawdziwą sztukę rządzenia.

Prezydent Loubet w Danii.

Kopenhaga. Powitanie Loubeta odbyło się w sposób uroczysty. Po śniadaniu odpłynął Loubet do Dunkierki, gdzie przybędzie jutro.

Wybory w Belgii.

Bruksela. Wczoraj odbyły się w Belgii wybory do parlamentu. O ile się zdaje, nie nastąpiła wielka zmiana w układzie stronnictw.

Epigon W. Rousseaua.

Paryż. Z wielu stron potwierdzają możliwość przyjścia do steru gabinetu Combesa, który należy do radykalnego skrzydła w senacie i z tego powodu jest zniechęcony przez nacjonalistów.

Mówią, że Deschanel nie będzie wybrany ponownie prezydentem Izby, gdyż partje republikańskie (lewica) nie poprą go i że zastąpi go Bourgeois.

Paryż. Gabinet Combes-Andre-Buisson-Trouillot jest bardzo prawdopodobny. Stronnicy Melin'e'a, tzw. oportuniści, usiłują wprowadzić doń swego kandydata.

Zakłócenie „święta dwuprzymierza“.

Berlin. Donoszą tu o zaburzeniach, jakie zdarzyły się w Petersburgu podczas „święta braterskiego“. Marynarze francuscy popili się za przykładem „braci rosyjskich“ w jakiejś ogrodowej restauracyi, poczem urządzali awantury na Newskim Prospekie i chcieli poniszczyć dekoracye. Przed ratuszem odbyła się demonstracya. Wśród okrzyków: „Vive la France!“ odzywały się inne, mniej przyjemne, przeciw rządowi i policji i dopiero żandarmerya musiała „robić porządek“. Podczas przejazdu Loubeta głośno były okrzyki, pełne gorzkiej ironii i niezadowolnienia.

Paryż. Fr. Coppée zrezygnował z przewodnictwa w „Lidze patryotycznej“.

Wiadomości bieżące.

— **Poniedziałek**, 26 maja. **Dziś**: O godz. 5 po południu w sali „Gwiazdy“ zgromadzenie Tow. rzeźni-

ków, masarzy i mydlarzy. — O godz. 6 wiecz. walne zgromadzenie fabryki przetworów chemicznych „Tlen“ (przy ul. Dominikańskiej l. 11). — O godz. 7 wiecz. w teatrze miejskim (premiera) „Wieczór trzech króli“, komedia w 5 aktach. W. Szekspira.

— **Nabożeństwo żałobne**. Za duszę śp. Edm. Mochuackiego, b. prezydenta m. Lwowa, odbędzie się dziś, w poniedziałek o godz. 9 rano nabożeństwo żałobne w katedrze lwowskiej, staraniem gminy m. Lwowa.

Za duszę śp. Aleksandra hr. Pinińskiego odbędzie się jutro, we wtorek, o godz. 9 rano nabożeństwo żałobne w katedrze.

— **Rocznice Konstytucyi 3 Maja** obchodzilo wczoraj w sali szkoły św. Anny IV. Kolo T. S. L. im. Asnyka. Słowo wstępne wypowiedziała p. prof. Nittmanowa, która przystępnie a treściwie skreśliła znaczenie wiekopomnej konstytucyi. Następnie p. Makowska odśpiewała bardzo pięknie kilka pieśni, pna Stipalówna wygłosiła wiersz Gawalewicza: „Żyję“, p. Kuczkowski zaś, jak zwykle z wielkim przejęciem „Koncert Jankiela“ przy akompaniamencie fortepianu. Na zakończenie chór „Echa“ odśpiewał pod batutą p. Lustiga kilka pieśni patryotycznych.

— **Farmaceuci u namiestnika**. Wczoraj namiestnik przyjął na audyencyi reprezentantów komitetu wykonawczego farmaceutów galicyjskich. W skład deputacyi wchodził prezes gal. Towarzystwa „Unitas“ mr. farm. A. Śmieszek, mr. farm. B. Jawornicki, redaktor *Kroniki farm.* z Krakowa, mr. farm. A. Markiewicz i mr. farm. I. Gausberg, sekretarz gal. Tow. apt. ze Lwowa. Deputacya przedłożyła namiestnikowi dwa memoriały: pierwszy dotyczy zmiany systemu koncesyjnego, kreowania aptek i wykształcenia, a jest równobrzmiący z żądaniami magistrów wiedeńskich. Drugi memoriał dotyczy stosunków służbowych w aptekach galicyjskich. Od załatwienia tych spraw przez władze centralne i krajowe farmaceuci galicyjscy czynią zależnym dalsze wykorzystanie silnej organizacyi. P. Namiestnik przyjął deputacyę żywo, informował się, czy z kwestyą załatwienia żądań farmaceutów połączone są jakieś wydatki finansowe ze strony rządu, nadmienil że sprawą reformy zajmie się bliżej. Ostrzegł również p. namiestnik deputacyę przed stawianiem zbyt wygórowanych żądań i wyraził uznanie dla Tow. „Unitas“ za jego starania, poniesione na polu wyświełtlenia stosunków zawodowych.

— **Wybory do Rady miasta**. Celem przeprowadzenia swych kandydatów przy ściślejszych wyborach do Rady miejskiej zawiązał się komitet kupców, przemysłowców i rękodzielników i otworzył z dniem 25 b. m. swe biuro w hotelu „Pod trzema koronami“ przy ulicy Trybunalskiej.

— **Z politechniki**. Z trzech relegowanych studentów politechniki, dwaj nie byli formalnie zapisani na bieżące półrocze.

Rektor zezwolił na odbycie wiecu studentów w sobotę 31 b. m. z porządkiem dziennym, proponowanym przez młodzież.

— **Otwarcie boiska**. Wczorajsza uroczystość otwarcia boiska „Sokolów“ przy ul. Cetnerowskiej rozpoczęła się mszą świętą odprawioną w kościele OO. Bernardynów przez ks. kanonika Lenkiewicza. O godzinie pół do 10 ruszył zastęp „Sokolów“ ze sataudrem na czele przy dźwiękach „kapeli narodowej“ na miejsce uroczystości. Udział publiczności był niewielki.

Ceremonii poświęcenia boiska dokonał ks. kanonik Lenkiewicz, poczem zabrał głos prezes lwowskiego „Sokola“ p. dr. Czarnik. Imieniem towarzystwa najprzód podziękował druhowi Andrzejowi hr. Potockiemu, marszałkowi krajowemu — który jest członkiem krakowskiego „Sokola“, za przyczynienie się do rozwoju tej instytucyi narodowej i za udział w uroczystości, następnie gminie m. Lwowa, zwłaszcza wicepr. m. Michalskiemu, jako inicjatorowi otwarcia boiska, oraz innym zasłużonym dla sokolstwa.

Imieniem gminy przemawiał prezydent p. dr. Małachowski zaznaczając, że sokolstwo nasze nie dosięgło jeszcze tych wyżyn rozwoju, jak „Sokol“ czeski, któremu miał sposobność bliżej się przypatrzeć, dlatego przyrzekł współdziałanie i pomoc ze strony gminy.

O godzinie 5 popołudniu odbyły się ćwiczenia gimnastyczne na otwartem boisku. Program ćwiczeń był następujący: 1. Wyjście. 2. Ćwiczenia wolne. 3. Ćwiczenia w zastępach. 4. Reje kolarzy. 5. Gry i zabawy młodzieży (dziewcząt i chłopów). 6. Ćwiczenia lancami. Po ćwiczeniu odbył się komers w hotelu „de Laus“. Brali w nim udział tylko członkowie „Sokola“. Uroczystość zakończył piękna mowa p. dr. Fiszer prezes Związku „Sokola“ a o godz. 12 w południe druhowie w dzielnym marszu wrócili do gniazda.

— **Strzelanie królewskie** na Strzelnicy miejskiej zostało wczoraj popołudniu ukończone. Najcelniejsze strzały padły z rąk pp. Ciechulskiego, Makowicza, Platowskiego i Janowicza. Królem kurkowym zostanie p. Antoni Barszczewski, który zrobił gwoździą, t. j. trafił w sam środek tarczy. Jest to strzał najcelniejszy. Kto zostanie marszałkiem, rozstrzygnie komisya weryfikacyjna.

— **Wypadek kolejowy**. Przy pociągu nr. 3954 wykoleiła się dnia 23 b. m. w kilometrze 59-8 między stacjami Gwoździec - Podhajczyki lokomotywa i wóz służbowy z przyczyny na razie niewiadomej. Z personelu pociągowego, jakoteż z podróżnych nikt nie doznał żadnego uszkodzenia. Dochodzenie w toku.

— **Ruch ogólny** między stacjami Podwysokie a Potutory na szlaku Halicz-Farnopol podjęto napowrót dnia 25 maja pociągami nr. 3811 i 3812.

Ostatnie chwile panowania Aleksandra III.

Starszy syn cara Aleksandra II, Mikołaj, następca tronu, wychowany bardzo starannie pod okiem ojca i matki, zmarł w Nicei, pozostawiając w głębokim smutku rodziców i narzeczoną, duńską księżniczkę Dagmarę, która z nim miała zasiąść na rosyjskim tronie w przyszłości.

Zupełnie więc niespodziewanie drugi syn cara, trzydziestoletni Aleksander, który nigdy nie myślał o koronie, niczem nie interesujący się oprócz wojskowością, do której go przeznaczono, zamknięty w sobie, zimny, sztywny i ponury, wychowany w duchu starych zwyczajów moskiewskich carów, stał się następcą tronu ogromnego cesarstwa, odziedziczając po bracie narzeczoną jego, ojciec bowiem, który bardzo polubił Dagmarę, chciał, aby ten drugi syn pojął ją za żonę.

Gdy bomba rzucona przez Rysakowa w marcu 1881 r. przecięła nić życia Aleksandra II, który mógł zająć najpiękniejszą kartę w historii tego ciemnego państwa, a dzięki wstecznikom otaczającym go, zszedł ze świata, nie pozostawiając po sobie żadnego żalu, na tronie Włodzimierza Monomacha zasiadł syn jego, Aleksander III. Żona zaś jego, Dagmara, narzeczona brata, zmieniając religię zmieniła duńskie swe imię na Maryę.

Znając charakter nowego władcy, jego upodobanie do form i obyczajów świata przeżytego i barbarzyńskiego, jego fanatyzm religijny i poddanie się kierownictwu takiego wstecznika jakim jest Pobiedonoscew, prokurator świętego synodu, radom takiego niegodziwca jak Katków, były redaktor *Moskiewskich Wiadomości*, widząc kim się otoczył, nikt nie wróżył nic dobrego od nowego cara, nie chcącego zajmować się sprawami, które nań wkładało nowe stanowisko, nie lubiącego ludzi nauki i nudzącego się w i h gronie straszliwie a znajdującego przyjemność tylko w zajęciach wojskowych i w pracy fizycznej, do której czuł szczególny pociąg. To też dla dogodzenia usposobieniu jego lekarze przepisali mu codziennie rąbanie i pilowanie drzewa. Car był bardzo zadowolony i delectował się tem zajęciem, bo czuł, że ono mu daje apetyt, sen dobry i siły rozwija nadzwyczajnie.

Ukarawszy szubienicą zabójców ojca, car rządził według wskazówek Pobiedonoscewa, Katkowa i Czerwina, dążąc do sprowadzenia całego państwa do jednego mianownika. Nieudały zamach nihilistów na jego życie w marcu 1883 r. zrobił go jeszcze więcej podejrzliwym, ponurym i zawistnym. Ideałami jego stały się ideały Pobiedonoscewa; wprowadzenie wszędzie języka rosyjskiego i narzucanie prawosławia ludom, wyznającym inne religie, to jest dwie najwstrętniejsze rzeczy dla każdego człowieka, bo dotyczą jego wiary i narodowości.

Dla pozbycia się niespokojnych elementów i dla zgrubienia zniszczonej, złupionej i zrujnowanej, ale jeszcze dyszącej Polski, aby w niej nie został żaden pierwiastek, żaden ślad siły narodowej, ekonomicznej ani moralnej, wyrzucano do niej z Rosyi tysiące niespokojnych, niesfornych i głodnych nihilistów, którzy mogli się tam stać niebezpiecznymi. Polska miała stać się pierwszą pastwą tych wyrzutków, którzy w Rosyi samej mogli zawadzać i wicherzyć. Głodni malkontenci, gorszący się z katolickich przesądów i szlacheckiego ucisku szli do Polski w celu uregulowania kwestyi włościańskiej, „obrusienia“ i nawracania. Dostawali oni tę kość do ogryzienia, która miała zaspokoić ich szalony apetyt, żeby Rosyi samej gryźć nie próbowali.

Jakkolwiek wyłowiono mnóstwo spiskowców i zesłano ich na bezpłodny Sachalin, aby tam wyginęli śmiercią powolną z nędzy, mnóstwo jeszcze pozostało i wrzenie ciągle trwało. Władze czuły, że na coś się zanosi, żandarmi snuli się we wszystkich kierunkach; policya przez popów, którzy naruszając tajemnicę spowiedzi, stali się szpiegami i denuncyantami, dowiedziała się, że nawet wśród włościan są spiskowcy zdolni do wszystkiego, ale więcej niczego dowiedzieć się nie mogła, bo włościanie przekonawszy się, że popi wydają, przestali chodzić do spowiedzi, a przeprowadzone na domysł rewizye, setki aresztowań i katowanie aresztowanych nie doprowadziło do niczego.

Wiedział o tem car i dlatego zamykał się, unikał zebrań, a rządy oddał w ręce zaufanych, którym despotyczny system rządzenia najwięcej odpowiadał do gustu. Car przebywał w Gatchynie, albo jeździł do Białowieskiej puszczy na polowanie, albo do Spały, gdzie przepędzał tygodnie i miesiące odosobniony, albo nareszcie udawał się do Krymu i tam w Liwadyi żył w samotności w cudownem otoczeniu niezrównanej przyrody.

Nie uchroniło go to jednak od zemsty spiskowców. W czasie podróży koleją około Borek, w drodze nastąpiła eksplozja piekielnej maszyny, która zniszczyła część wagonu carskiego. Aleksander, upadłszy na ziemię, wypełznął z pod wagonu blady i przerażony, lecz bez widomego szwanku, ale wstrząśnienie było tak wielkie, upadek tak silny, że od tej chwili zdrowie cara zaczęło mocno szwankować, bo nerki jego zostały zaatakowane. Wezwano do Spały znakomitego profesora moskiewskiego uniwersytetu, Zacharina. Staranne badanie wykazało wielkie niebezpieczeństwo dla życia, profesor to od razu zapowiedział. Zaproszono więc profesora Leidena z Berlina, który potwierdził dyagnozę, ale nie stawiał zbyt fatalnej prognozy, być może dlatego, że miał nadzieję, iż go jeszcze raz wezwą i dobrze mu zapłaci.

Ze Spały car i carowa wyjechali do Liwadyi, mając nadzieję, że cudowny klimat południa ożywi upadające siły chorego. Zacharinowi kazano jechać z carem do Krymu.

Widząc, że ani klimat, ani leczenie nie pomagają, para cesarska, przesądna i niedowierzająca, udała się do znachorów i do gusel. Dowiedziawszy się o tem Zacharin chciał odjechać do Moskwy, ale Czerewin, znajdujący się przy carze, oświadczył mu, że jeżeli ośmieli się to zrobić, każde go dostawie napowrót przez policję. Profesor więc musiał pozostać i czekać fatalnego końca.

Carowa, z protestantki prawosławna, fanatyczka religijna, jak wszyscy neofici, kazała sprowadzić do Liwadyi mnicha Iw. Kronsztadzkiego, którego w Rosyi uważają za świętego, aby modlitwą swą odpedził śmierć, stojącą około łoża męża, walczącego z ciężką chorobą. Ale nawet wstawienie się tego „świętego człowieka“ nie pomogło. Zacharin otrzymał rozkaz Czerewina, aby przygotował cara do wiadomości o zbliżającej się śmierci. Chory wiadomość tę przyjął z wielkiem przygnębieniem; wyspowiadał się, przyjął komunię, a potem podyktował testament swój, polecając następcy tronu, aby postępował w tym samym wstecznym kierunku, w jakim on rządził w czasie całego panowania swego.

Zwłoki jego przewieziono do Petersburga i tam po zwykłych ceremoniach pochowano w podziemiach Petropawłowskiej cerkwi obok nieszczęśliwego ro-

dzica i straszego dziada, do którego chciał być podobnym.

Wśród ludności, nad którą panował, śmierć jego nie zrobiła żadnego wrażenia, owszem witano z radością młodego następcę, spodziewając się od niego większej swobody, większej tolerancji i usunięcia z rządu znieawidzonych ministrów.

Rozmaitości.

× **Głośny cyrk Barnuma i Baileya**, który zeszedł go roku bawił w Krakowie, zakończył gościnę swoją w Paryżu, która, według *Figaro*, przyniosła właścicielom przedsiębiorstwa 2,482.374 fr., za czas od 30 listopada 1901 r. do 16 marca 1902 r., czyli za 106 dni i 164 przedstawień. Dochód przeciętny wynosił zatem 15.136 fr., za każde widowisko i 23.419 franków za każdy dzień.

× **Kraj bez drukarni**. Krajem, w którym się nie drukuje, jest Persya. Książki i pisma są tam dotychczas litografowane. Ustawiono już raz maszynę z ruchomymi czcionkami, na której wydrukowano szereg książek. Próba nie zyskała jednak zwolenników i musiano na niej poprzestać. Niechęć do druku w Persyi wynika z dwóch powodów: po pierwsze proste linie obrazają smak artystyczny Persów, po drugie, w książkach drukowanych zatracą się zupełnie charakter liter. Czytelnik perski lubuje się w pięknie wykaligrafowanym rękopisie, a jeśli go mieć nie może, zadawała się litografią, która jest wierną kopią pisma dobrego kaligrafy.

× **Kraina „ucinaczy głów“**. Pewien francuski naturalista, Adolf Courbanaire, który udał się na wyspę Borneo w celu zbadania pewnego specjalnego rodzaju drzew gutaperkowych, odkrył w oddzielonej od reszty wyspy wielkimi skałami krainie jakąś zupełnie pierwotną rasę ludzi. Rasa ta, nosząca nazwę Dayaków, składa się z ludzi dobrotliwych. Mają oni jednakże jeden obyczaj barbarzyński: oto ucinają oni swoim wrogom głowy i trofeami temi ozdabiają dachy swoich mieszkań. Wyobrażenia ich i obyczaje są pod wieloma względami wysoce oryginalne. Podobno nie mają żadnej religii i mają tylko dla zmarłych pewien rodzaj kultu. Wierzą oni, że umarli powracają kilkakrotnie z za świata, ale tylko dla tego, że nie mogą uwierzyć w swoją śmierć i dopiero pozostali przy życiu muszą ich przekonywać, że oni rzeczywiście umarli. W tym celu przy wielkim ogniu stawia się wielki kubek do wody i miskę do ryżu — obydwie naczynia próżne. Umarły widzi wtedy, że dla niego nie ma już nic do jedzenia i odchodzi na zawsze. Ciekawem jest, że Daykowie, którzy już zewnętrznie swoim wyglądem żywo przypominają małpy — owe „biedne krewnie“ człowieka — zachowują podobieństwo ze światem zwierzęcym również w życiu familijnem. I tak naczelnik tego plemienia utrzymuje z całą stanowczością, że jego pradziadek był rogaczem. Co dotyczy obyczaju ucinania głów, to ma to ścisły związek z galanterią dla dam. Mianowicie tylko taki człowiek coś znaczy w oczach kobiet dayackich, który dowiódł swojej odwagi przez przyniesienie głowy nieprzyjaciela. Bohater, który tego czynu dokonał, ma prawo w dniu tryumfu wybierać pomiędzy panienkami swego plemienia. W taki sposób ma on zapewnioną przychylność i uległość swojej ubóstwionej nawet wtedy, kiedy nie zdołał wzruszyć jej serca.

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

29

— I przychować co na sprzedaż. A tak col każdą plewę, każdą obierzynę ociec rachują i mają za wielgie rzeczy.

— I wszystko wypomina!...

Zamilkli nagle, bo uczucie krzywdy zalało im serca żalem, gniewem i głuchym, szarpiącym buntem.

— Ino osiem morgówby wypadło — wykrzyknął bezwiednie.

— Juści, że nie więcej. Przecież to i Józka, i kowalowa, i Grzela, i my — wyliczała.

— Kowalowąby spłacić i ostać przy chałupie i półwłóczku.

— A masz to czem?... — jęknęła. aże w tem uczuciu bezsilności tak silnem, że łzy jej pociekły po twarzy, gdy ogarnęła oczyma tę pola ojcowe, tę ziemię, jak złoło czystą, gdzie i pszenica, i żyto, i jęczmień, i buraki od skiby do skiby siać było można.

— Tyle dobra, a to wszystko cudze... nie ich... — Nie bucz, głupia, zawždy z tego osiem morgów nasze...

— Żeby chociaż z połowa z chałupą i z tym kapuśniakiem! — wskazała na lewo, w łąki, gdzie modrzały długie zagony kapusty.

Skręcili ku nim.

Siedli na kraju łąk pod krzami, Hanka pokarmiła dziecko, bo płakać poczęło, a Antek skrzył papierosa, zapalił i ponuro patrzył przed się...

Nie mówił on żonie, co go żarło we wątpiach, ni co mu leżało na sercu, niby węgiel rozżarzony, bo aniby mógł wypowiedzieć, ni zrozumiałaby go dobrze.

Zwyczajnie, jak kobieta, co ni pomyslenia nie ma, ni niczegoj nie wymiarkuje sama, ino żyje se jako ten cień, padający od człowieka.

A gospodarstwo, a dzieci, a kumy, to i cały świat la niej. Każda kobieta taka, każda — rozmyślał gorzko i aż go ścisnęło na sercu. — Ten ptak, co polatuje nad łąkami, ma lepiej niżli człowiek drugi. Co mu tam za chłopoty! polatuje se, pośpiewuje, a Pan Jezus obsiewa la niego pola, że ino mu zbierać a pożywiać się.

— A bo to i gotowych pieniędzy ociec mieć nie ma! — zaczęła Hanka.

— Przeciech!

— A Józce to kupił korale takie, że i krowęby kupił za nie, a Grzeli to ciągiem do wojska śle pieniądze.

— Ślać śle... — odpowiedział, myśląc o czemś innym.

— A przeciek to ukrzywdzenie wszystkich! A szmaty po matce to dusi w skrzyni i nawet na oczy nie pokaże. A wełniaki takie, a chusty, a czepki, a paciorki!... — jęła długo wyliczać dobro wszelkie, i krzywdy, i żale, i nadzieje, a Antek milczał zawięcie, aż zniecierpliwiona szturchnęła go w ramię.

— Śpisz to?

— Słucham, gadaj se, gadaj, to ci ulży! A jak skończysz, to mi powiedz.

Hanka, że to płaksiwa była, a i zebrało się

jej dużo w duszy, buchnęła płaczem i jęła mu wyrzucać, że mówi do niej, jak do dziewczki jakiej, że nie dba o nią, ani o dzieci, ani o nią...

Aż Antek zerwał się na równe nogi i zawołał uraglowie:

— Wykrzykuj sobie, te gapy ano cię słyszają i pożalą się nad tobą! — wskazał oczyma wrony lecące nisko nad łąkami, nacisnął czapkę i wielkimi krokami poszedł ku wsi.

— Antek! Antek! — wołała za nim żałośnie, ale ani się odwrócił.

Owinęła chłopaka i poplakując, szła miedziami z powrotem do domu; ciężko jej było na sercu: ani pogadać, ani wyzalić się przed kciem na dolę swoją! A to człowiek żyje ciągiem, jak ten samson, że nawet do sąsiadów pójść nie pójdzie i pogadaniem serca nie ucieszy. Dałby jej Antek kumy! Nic, ino siedź w tej chałupie, a haruj, a zabiegaj, a jeszcze tego słowa dobrego nie usłyszysz! Inne do karczmów chodzą, a na wesela... a ten Antek... bo to mu dogodzić można?... Czasem taki, że i do rany przyłoż... to znowu całe tygodnie ledwie bąknie to jakie słowo — i ani spojrzy... nie, jeno medytuje... Prawda, że i ma o czem! Bo i ten ociec i nie mógłby to już grontu im odpisać? nie czas to staremu iść na wycug?... A dyć dogadzałaby mu, że i rodzonemu nie byłoby u niej lepiej...

Chciała przysiąść do Kuby, koło którego przechodziła, ale przypiął się plecami do brogu i udawał, że śpi, choć mu słońce świeciło prosto w oczy; dopiero, gdy zniknęła za węgiem stodoły, podniósł się, otrząpał ze słomy i wolno jął się przebierać pod sadami ku karczmie: paliła go ano ta złotówka.

(C. d. n.)

Depesze handlowe.

Z targu piątecznego.

Wiedeń, 25 maja. Zamknięcie wczorajszej giełdy popoł. notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 689—, Akcje węgier. Zakładu kredytowego 712—, Akcje anglo-banku 276—, Akcje Unionbanku 546—, Akcje Länderbanku 423.50, Akcje Bankvereinu 451—, Akcje Bodencredit 954—, Akcje gal. Banku hipotecznego —, Akcje kolei państwowych 693.50, Akcje kolei południowych 40—, Akcje Tramway A. 284—, B. —, Akcje kolei Elbethal 448—, Akcje kolei półn. 5725, Akcje kolei czern. 563—, Akcje Alpy 409.50, Akcje Rima Muranyi 516—, Akcje Prag. Towarzystwa żel 1575—, Akcje Fabryk broni 326—, Akcje tureckie tytoniów 298—, Oblig. węg. ind. 97.55, Renta majowa 101.60, Austr. Renta koronowa 99.75, Węg. Renta koronowa 97.40, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 98.45, 4 proc. listy Banku kraj. 97—, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101.50, 4 proc. listy Banku hip. 96.25, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 100.60, 5 proc. listy Banku hip. 110—, 4 proc. Gal. Obligacji propinac. 99—, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 97.40, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94.70, Losy tureckie 107—, Marki 117.32 Ruble 253.25, Kredyty —, Alpy —, Węg. kred. —, Pragskie Tow. żelaz. —, Koleje państw. —.

Berlin, 25 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 216.50, Staatsbahny 148.90, Disconto Comandit 186—, Berlin Tow. handl. 153.75, Laura 200—, Bohumery 195—, Kolej półn. wschodnio-Pruska —, Ruble za gotówkę 216—, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna —, Losy tureckie —, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 173.75, Kolej Marlenburg-Mławka —, Konsolidacja 322—, Lombardy 12.90, Kolej Henry 95.25, Niemiecki bank narodowy 112—, Kanada Proffered 132.25, Akcje żegluga hamburskiej 107.90, Kurs warszawski 215—.

Budapeszt, 25 maja. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 120.50, Węgierska renta koronowa 97.20, Węgierski bank kredytowy 715.50, Węgierski bank dla przem. i handlu 43—, Węg. bank hipoteczny 477—, Węg. bank eskontowy 439.50, Austriacki bank kredytowy —, Rima Muranyi 516.50, Budapeszt kolej miejska 618—, Kolej południowa 43.50, Austr.-węg. kolej Państw. 693.75. Tendencja silna.

Berlin, 25 maja. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. węgierska renta złota 101.75, Węgierska renta koronowa 98.25, Austr. akcje kredytowe 216.60, Staatsbahny 148.90, Lombardy 12.90, Disconto Comandit 186—, Ruble 216—, Tendencja silna.

Paryż, 25 maja. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. hiszpańskie Exteriores 78.75, Credit foncier 740—, Bank ottomański 566—, Tendencja silna.

Hamburg, 25 maja. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta srebrna 101.70, Austr. akcje kredytowe 216.20, Losy z r. 1860 154.75, Staatsbahny 149—, Lombardy 12.25, Austr. renta złota 103—, Węgierska renta złota 101.90. Tendencja spok.

Frankfurt, 25 maja. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta papierowa 101.80, Austr. renta srebrna 101.70, Austr. renta złota 102.65, Austr. akcje kredytowe 216.50, Staatsbahny 148.50, Lombardy 13.20, 4 pr. austr. renta koronowa 100.10. Tendencja silna.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

Drobne ogłoszenia.

Skład płócien korezyńskich Lwów Halicka 16 poleca kompletne gotowe wyprawy ślubne wraz z kołdrami i materacami od zł. 200. 4610 30—4

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, Jagiellońska 2, I. p. 2990

Wikt zdrowy, smaczny, prawdziwie domowy tylko na świeżym maśle, poleca Szanownej Publiczności jadalnia Michała Drabika plac Smolki 3. 4569 15—6

Jedna próba wystarczy za 21 kor. 50 gr.

5 kg. Brutto. 4 kg. 90 dkg. netto wprost z pierwszego źródła w wyśmien. gatunku, o smaku czystym i aromat. zapachu najprzedniejszą

kawę Ceylon

posyła w woreczkach franco do każdej stacji poczt. za pobraniem 21 k. 50 gr. **Spółka handl. w Sniatynie** — handel towarów korzennych, delikatesów i win — przy ul. Główniej.

Liczne uznania i podzięk. 4518 30-6

Konkurs.

4746-10—2

W Towarzystwie zaliczkowym w Gorlicach jest do obsadzenia posada **buchaltera** z początkową płacą roczną 2.400 koron, która z biegiem czasu podwyższoną być może. Ukwalifikowani kandydaci, znający się na buchalterii pojedynczej i podwójnej, zechcą wnieść odpowiednie podania do podpisanej Dyrekcyi **do dnia 15 Czerwca b. r.**

Dyrekcya Towarzystwa zaliczkowego w Gorlicach.

Giovanni Zuliani i Syn.

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów cementowych

Lwów, ul. św. Piotra l. 21. Telef. nr. 658.

Stanisławów, **Kraków**, **Czerniowiec**, ul. Zarwańska 18. Zwierzyniec 14. Bahnhofstr. 28.

Wykonuje: posadzki weneckie terrazo, mozaikowe imitacje granitu, płytki maszynowe z cementu deseniowane do posadzek, betonowe kanały, rury wodociągowe, sklepienia łukowe, rezerwoary i muszle do studzien, schody, balkony, żłoby, grobowce, ozdoby budowlane i wszelkie tym podobne wyroby z cementu.

Wyłączne zastępstwo dla Galicji i Bukowiny fabryki płyt i posadzek xylolitowych Zboril Miksch et Comp. we Wiedniu.

Kosztyorysy, cenniki i wzory na żądanie bezpłatnie. Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincyi uskuteczniamy najstaranniej, wzorowo, trwale, po cenach umiarkowanych. 4632 13—2

Wyszła z pod prasy drukarskiej praca

Dr. STANISŁAWA GŁABIŃSKIEGO

Zamach na uniwersytet Polski we Lwowie

Cena **1 korona**. Do nabycia we wszystkich księgarniach lub w Administracji *Słowa polskiego* we Lwowie, ul. Chorążczyzna 17-19. 3737 2

Zwracamy uwagę na nowe, trzecie z rzędu wydanie dzieła

ST. TARNOWSKIEGO:**Nasze dzieje w XIX. wieku**

(porozbiorowe dzieje Polski) 4488 10-2

doprowadzone do ostatnich czasów — przyozdobione 140 wspaniałymi ilustracjami, oprawa przepyszna z herbem Polski, odbitym w kolorach.

Cena za egzemplarz broszurowany kor. 3, kartonowany kor. 3.50, oprawy w płótno kor. 5, opr. w półskórki francuski lub niemiecki kor. 6. — Na portoryum należy dołączyć 50 groszy. Prócz wydania zwykłego posiadamy drukowane na francuskim papierze kredowym (glacé) w cenie: broszurowane kor. 4 i 6, oprawy w płótno angielskie kor. 6 i 8, w półskórki kor. 10, w skórę szagrenową kor. 12 do 20.

Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni.

— Odwrotnie wysyła Spółka Wydawnicza w Krakowie. —

KONKURS.

Przy Kasie zaliczkowej „Nadzieja“ w Sądowej Wiszni, jest do obsadzenia z dniem 1 czerwca 1902, posada **buchaltera** z płacą roczną 1200 kor. Reflektujący na tę posadę buchalterzy zechcą wnieść swoje podanie należycie udokumentowane do 22 maja 1902, do podpisanej Dyrekcyi. Przy objęciu tej posady obowiązany będzie buchalter złożyć kaucję służbową w kwocie 400 kor. 4458 2

DYREKCJA KASY ZALICZ. „NADZIEJA“.

Sądowa Wisznia dnia 12 maja 1902.

Kisielewski.

Szepietowski.

Nie trujący **Srodek do farbowania włosów** Nie trujący**Effector v. E. Linka** (prawnie chroniony, nie trujący)

uznany przez lekarzy jako nieszkodliwy i polecany, gdyż nie zawiera szkodliwych soli metalicznych, jak ołów, miedź itd. jest dla zdrowia i skóry absolutnie nieszkodliwy, farbuje siwe, rude włosy na głowie i brodzie, brwi trwale, nie puszcza przy kąpielach lub myciu, na czarno, ciemno i jasno kasztanowo i ciemno blond.

Wielkie pudełko zitr. 2. Próbné pudełko zitr. 1.

pocztą za opakowanie 10 ct.

Woda Blond do farbowania ciemnych włosów na jasno blond 1/4 litr. 1.50 zitr.

E. LINK, fryzjer, kosmetyk i specjalista w farbowaniu włosów, Wiedeń, I. Spiegelgasse 19. Ecke Plankengasse. Salon farbowania włosów oddzielnie. We Lwowie w aptece pod „Sr brnym orłem“ Zygmunta Ruckera. 2945 10-9

„Ilustracja Polska“

KRAKÓW--LWÓW.

Wychodzi w każdy piątek. Do nabycia wszędzie.

Cena numeru 30 halerzy.

Numery okazowe bezpłatnie.

30

własnych aktualnych ilustracji w numerze.

3 powieści NOWELE KONKURSOWE.

Stevensona:

„Nowe noce Arabskie“.

Wells'a:

„Gdy śpiący się zbudzi“.

Sport

Dział p. t.: „Dla domu“.

Dział **Mody!**

Najświeższe paryskie modele. 2622

Ilustracja Polska

uprasza PT. amatorów i fotografów zaw. o nadsyłanie aktualnych zdjęć fotograficznych.

Dla Abonentów „Słowa Polskiego“ cena znizona na 1 koronę miesięcznie.

Nowym Abonentom odstępywać możemy komplet „Ilustracji Polskiej“ od września 1901 do 1 maja 1902 po kor. 4.50 (zamiast kor. 8.—)

Administracja „Słowa Polskiego“ we Lwowie.

Znane z dobroci wódki tenczyńskiej

poleca

MUSIAŁOWICZ i JANIK LWÓW.